

Sob. Św. Apoloniusza B.
Niedz. Św. Jana z Dukli.
Pon. Św. Weroniki P.
Wtor. 7 Braci Męcz. Śr. Św. Pelagii M.
Czw. Św. Jana Gwałb.
Piąt. Św. Małgorzaty M.

Wschód: g. 3 m. 46.
Zachód: g. 8 m. 23.
Dług. dnia: g. 16 m. 37.

CENA PRENUMERATY

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczo 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 24 czerwca (7 lipca) 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

HELENÓW. W niedzielę 8-go i w poniedziałek 9-go lipca 1900 roku na rzecz Łódzkiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności odbędzie się

Wielka Zabawa Ogrodowa z niespodziankami,

połączona z koncertem kilku orkiestr, przedstawieniem żywych obrazów, teatrem humorystycznych przedstawień, monologami etc. etc. etc.

Początek w niedzielę i poniedziałek o godzinie 2-jej popołudniu.

Bilety po 1 rb. nabywać można u następujących osób i firm: R. Zieglera; filia C. W. Gehlig—Ogrodowa; A. Wust—Zachodnia; H. Maeder—Konstantynowska; A. Gnauk—Średnia; A. Lipiński—Nowomiejska; J. B. Wężyk—Hotel Polski; pani Janicka—róg Konstantynowskiej i Zachodniej; L. Fiszer—księgarnia; O. Baehr—róg św. Benedykta i Spacerowej; M. Sprzączkowski—Handel win; H. Milbitz—Piotrkowska; A. Hermanus—róg św. Andrzeja i Wólcząskiej; K. Jende—róg Nawrot i Mikołajewskiej; R. Horn—księgarnia; R. Schatke—księgarnia; Nowacki i Berlach—Piotrkowska 93; Kaczmarek—księgarnia, Piotrkowska 108; F. Müller—Wólcząska; A. Semelke—Konsum Scheiblera Księży Młyn; A. Bartosz—Rynek Geyera; O. Daber—Wólcząska; E. Adler—Widzewska i A. Richter—Główna; Knichowiecki—apteka na Bałutach; L. Stachlewski—Średnia 3; W. I. Urbanowski—Zawadzka 5.

Bilety wejścia po kop. 50 oraz bilety dla dzieci po kop. 20, będą sprzedawane w kasie Helenowa; bilety rublowe dają prawo do jednorazowego wejścia i zamienione na numer niespodziankowy za bilet wejścia służyć nie mogą.

Wydawanie niespodzianek, pomiędzy którymi znajdują się: pianino, rowery, konie, krowy kozy, owce, resztki towarów, oraz wiele innych wartościowych przedmiotów, odbywać się będzie tylko do godziny 8 wieczorem. Nieodebrane do tej godziny w przeciagu 2 dni t. j. 8 i 9 lipca niespodzianki przechodzą na własność Towarzystwa dobroczynności.

Dr. WINCENTY GAJEWICZ

Choroby wewnętrzne i dziecięce.
NOWY-RYNEK № 5.

Wystawa Sztuk Pięknych
Piotrkowska № 31.
Sądny dzień

obraz Veiszlesa.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Chwalimira.
SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.
WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.
PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-saż Szulca 37.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. Przedstawienie popołudniowe „Stare Miasto”, melodramat Domnika. Początek o godzinie 3-iej. Wieczorem „Robert i Bertrand” czyli „Dwaj złodzieje”, melodramat. Początek o godzinie 8½ wieczorem.

TEATR „Victoria” ul. Piotrkowska № 69. Przedstawienie operetki warszawskiego teatru „Bagatela”. Przedstawienie popołudniowe „Zielona wyspa” operetka w 3-ch aktach. Początek o godzinie 3-iej. Wieczorem „Kolombina” operetka w 2-ch aktach Rapackiego i „Gaduły”, operetka w 2-ch aktach Offenbacha. Początek o godz. 8-iej.

ZABAWA OGRODOWA z tombolą na dochód łódzkiego chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności w Helenowie.

ZABAWA LUDOWA w parku Źródlika. Początek o godzinie 3 popołudniu.

Pojutrze.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Strachota.
SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.
WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.
PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-saż Szulca 37.

ZABAWA OGRODOWA z tombolą na dochód łódzkiego chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności w Helenowie.

Na Pekin.

Rąbek tajemniczej zasłony, od paru już tygodni otaczającej Pekin gęstą mgłą z oparów krwi i pożogi, cokolwiek uchylonym został.

Więc o ile można wierzyć różnym wieściom w Pekinie nie rządzi już wszechwładnie cesarzowa Tu-Hsi, ta semiramida chińska, nie panuje stracony przez nią cesarz-reformator, nie rządzi osławiony Tsung-li-yamen. Tsu-Hsi płynie do Kantonu pod opieką Li-Hung Czanga, bogdychan zrzucony z tronu, cesarzem zaś ogłoszono jedenastoletniego syna księcia Tuan, wodza bokserów który faktycznie pochwylił w swoje dłonie władzę a rozpoczął jej wykonywanie od polecenia wymordowania wszystkich cudzoziemców.

Dr. medycyny I. Łukasiewicz

Akuszerya.—Choroby kobiece.

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

PIOTRKOWSKA 101.

Dr. Leon Szayerowicz

Akuszerek i specjalista chorób dziecięcych

po powrocie z zagranicy zamieszkał

przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 271.

792—10—2

Dentysta G. JOCHWED

Piotrkowska 59, dom Warchiwkera.

Sztuczne zęby (bez podniebienia), oraz leczenie i plombowanie zepsutych zębów.

Dla biednych od godz. 9 do 10 rano.

Krusche i Eckersdorf

Węglowa 13,

Koks kowalski na składzie.

Dr. L. Bondy

powrócił. 802—15—1

SPECYALISTA chorób

DZIECI i WEWNĘTRZNYCH

Dr. A. Sołowiejczyk

Przyjmuje codziennie od 9—10 rano i od 3—5 pp.

Piotrkowska № 115.

— Szczepienie ochron. ospy —

787—3—2

Dr. St. Gutentag

powrócił.

PIOTRKOWSKA Nr. 58.

Dr. MAZEL

po powrocie z zagranicy osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,

PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 rano i od 6 do 8 po południu. Pa-nie od 5 do 6 popoł. 24—140—2

Wysłał nawet podobno rozkazy do wszystkich wicekrólów, by wypędzili z granic swych prowincji „dyabłów zamorskich“, wojska zaś europejskie siłą odparli. Wicekrólowie prowincji południowych stanowczo nie posłuchali rozkazów uzurpatora i złączyli się w dziwnego rodzaju związek, którego stolicą ma być Nankin, celem zaś pokonanie anarchii a może wytworzenie nowego państwa niezależnego od Pekinu.

Iuni z wicekrólów chwiejają się podobno i wahają w spełnieniu rozkazów Tuana a jeden tylko wicekról Julu otwarcie staje po jego stronie. Byłoby to początkiem chaosu, który pociągnie za sobą nieobliczone skutki a w każdym razie na dobre Chinom wyjść nie może, bo hasło wojenne „Na Pekin“ rozległo się już po całym świecie i wszystkie mocarstwa przygotowują siły zbrojne na wojnę z Chinami, nieurzędową wprawdzie, bo Chiny rządowe tak dobrze jak nie istnieją, nie mniej na wojnę krwawą, prowadzoną do ostatka, do pokonania złowrogiego ruchu i wytworzenia warunków gwarantujących, że ani w bliskiej ani w dalszej przyszłości nie podobnego, czego od paru tygodni jesteśmy świadkami, powtórzyć się nie może.

Po uchyleniu zasłony na tle krwawych rządów Tuana widnieją przedewszystkiem trupy pomordowanych posłów zagranicznych mocarstw, bo jakkolwiek urzędownie stwierdzono tylko śmierć posła niemieckiego Kettlera, niema w tem nic prawdopodobnego, że wszyscy Europejczycy zamieszkali w Pekinie, nie wyłączając posłów, dawno już wymordowani zostali przez hordy Wielkiego Kulaka.

Śmierć posła niemieckiego, którego czerń porabiała na kawałki, zgrozą oburzenia przejęła całe Niemcy. Cesarz Wilhelm zabójstwo to nazwał niesłychanie wielką zbrodnią i rzeczywiście z punktu widzenia międzynarodowego prawa jest ono zbrodnią, pociągającą za sobą krwawe zadostęczynienia. Sztandar niemiecki znieważony domaga się nietylko kary ale wprost zemsty. To też w słusznym oburzeniu cesarz Wilhelm wysłał wojska swoje w ogień przeciw nieprzyjacielowi, który nie boi się śmierci i zapowiada, że nie spocznie dopóty, dopóki sztandary niemieckie nie będą zatknięte na murach Pekinu i nie zostaną podyktowane Chinom warunki pokoju.

Podyktowano warunki pokoju. Więc wbrew zapewnieniom dyplomacy, że mocarstwa dążą jedynie do przywrócenia w Chinach porządku i nie mają powodu do wypowiedzenia wojny rządowi w Pekinie, wojna ta faktycznie istnieje już a prowadzić ją odtąd będą w pierwszej linii Niemcy, owe Niemcy, które od początku rozruchów, wywołanych przez bokserów, tak usilnie starały się pozostać w tyle na planie drugim, by wystąpić dopiero wówczas, gdy nadejdzie czas po temu. Wprawdzie cesarz Wilhelm nie uczynił wyraźnie rządu chińskiego odpowiedzialnym za zamordowanie posła niemieckiego, w mowie atoli swej, wypowiedzianej w Wilhelmshaven do wojsk, odpływających do Chin, wcale nie dwuznacznie wspomniało armii chińskiej rządowej, wyćwiczonej przez oficerów europejskich, jako o armii nieprzyjacielskiej. Ćwiczyli ją przeważnie Niemcy, Niemcy dostarczyli chińczykom dział Krupa i Maxima, karabinów Loebela, Niemcy pierwsi pod słabym pozorem zajęły Kian Czau i okręg szantungski; Niemcy też poniekąd bezwzględny postępowaniem rozognili nienawiść do cudzoziemców; słusznie też im wypada uśmierzyć rozruchy.

Lecz bezpośrednio po mowie cesarskiej w Wilhelmshaven odbyła się konferencja niemieckiego ministra spraw zagranicznych z posłami innych państw w Berlinie, po której ogłoszono komunikat, że rząd rzeszy nie uważa za rzecz właściwą wypowiedzenia wojny Chinom, z obawy, by nie naraził na niebezpieczeństwo Europejczyków, zamieszkałych w prowincjach Chin, nieobjętych jeszcze powstaniem.

Nie można wypowiedzieć wojny mocarstwu, które w tak okrutnie barbarzyński sposób pogwałciło prawa narodów, z obawy o bezpieczeństwo Europejczyków. Alboż było ono lepiej zagwarantowane w chwili najgłębszego pokoju?

Nie. Posłowie mocarstw nie przeczuwali nawet grożącego im niebezpieczeństwa, nie wiedzieli, że tuż za ich plecami przygotowują się doniosłe wypadki, boć trudno chyba przypuścić aby tak kolosalne powstanie bokserów wybuchło nagle, nie poprzedzone jakimś złowrogimi przejawami.

Więc nie obawa o bezpieczeństwo Europejczyków, zamieszkałych w tych prowincjach Chin, których nie objął jeszcze płomień powstania, podyktowała konferencji posłów w Berlinie tyle ostrożną uchwałę, jeno obawa przed rezultatami wojny, przed jej likwidacją, przed niezgodą mocarstw, która w danej chwili zagroziłaby mogła pokojowi świata.

Pomszczenie śmierci posła niemieckiego a może i śmierci innych posłów zagranicznych akredytowanych w Pekinie, leży w interesie wszystkich mocarstw, ale nie leży w ich interesie podział Chin, który objąłby mogły owe warunki pokoju, mające być podyktowane w pałacu bogdychana.

Byłoby jednakowoż o wiele lepiej, gdyby mocarstwa dziś już obmyśliły stały kierunek polityki chińskiej; albowiem bardzo być może, że owe warunki pokoju, dyktowane przez Niemcy w stolicy Niebieskiego Państwa, napotkają na opór nietylko ze strony chińczyków.

W barbarzyńskim zamordowaniu posła niemieckiego przyjęła czynny udział nietylko czerń, motłoch chiński, lecz i żołnierze rządowi chińscy, obowiązani bronić go własnymi piersiami.

Zabiwszy posła i porabawszy ciało jego na kawałki zuchwali żołnierze, być może pod wpływem podszeptów Tsung-li Yamenu, zaczęli palić domy poselskie i rzucać w ogień nieszczęśliwych chińczyków, którzy poważyli się służyć dyabłem zamorskim.

Cały korpus dyplomatyczny musiał szukać schronienia za murami warownego poselstwa wielkobrytańskiego i kto wie, czy dziś jest jeszcze przy życiu.

Nie pora więc na debaty, czy wojna z Chinami istnieje urzędownie lub nie. Na kartę postawiono życie tysiąca rodzi, a fala fanatyzmu grozi zatopieniem wszystkiego, co tylko dotychczas zdziałała cywilizacja zachodu na dalekim wschodzie. Pora uderzyć w samo serce Chin, by zażegnać krwawą pożogę.

Rzeczy się wyjaśniły. Wszystkie zapewnienia rządu chińskiego, jakoby posłom nie groziło w Pekinie okazały się kłamstwem. Prawie przez dwa tygodnie ukrywano fakt morderstwa przedstawiciela jednego z najpotężniejszych mocarstw Europy. Jeśliby rząd chiński był ofiarą powstania, to nie powinien był ukrywać prawdy, lecz jawnie postępując prosić o pomoc. Widocznie starano się tylko wygrać na czasie dla przygotowania się do walki z Europejczykami, z którymi rząd chiński prowadzi już skrytą wojnę za plecami „Wielkich Kulaków“.

Na wojnę tę mocarstwa muszą również odpowiedzieć wojną; a zgodne działanie leży we własnym ich interesie.

J. S.

NADESŁANE.

ŁÓDZKIE

Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczyńności za wiadamia,

że z powodu niepogody, zapowiedziana na dzień jutrzejszy zabawa w Helenowie, odłożoną została do przyszłej niedzieli.

KRONIKA.

Ubezpieczenie gubernialne. Komitet ubezpieczeń przy ministerstwie spraw wewnętrznych zakomunikował technikom ubezpieczeń i wójtom gmin, iż domy, wystawione na ziemiach obcych, o ile tylko posiadają charakter budowli stałych, nie przeznaczonych do rozbiórki w pewnym określonym z góry terminie, mogą być ubezpieczone w Towarzystwach ubezpieczeń według zasad ogólnych, jak również domy, stawiane na gruntach gminnych przez robotników wiejskich i członków gmin, na gruntach, dzierżawionych wieczyście lub na czas długi tembardziej, jeżeli w wa-

runkach kontraktu zastrzeżono, że budynki pozostaną na zawsze na gruncie za spłatą odpowiedniej wartości ich właścicielom itd.

Sądy pokoju. Z urzędowego źródła dowiadujemy się, że liczba spraw, podlegających decydowaniu w tutejszych sądach pokoju, w d. 1 lipca r. b. dosięgła cyfry przeszło dwadzieścia kilka tysięcy. Oczywiście, że dotychczasowa liczba oddziałów, pomimo powiększenia w ostatnich czasach o trzy nowe, nie może odpowiadać nigdy potrzebom miasta. Dla tego też, jak słyszeliśmy, łódzki zjazd sędziów pokoju wystąpił z petycją do władzy wyższej o powiększenie dotychczasowej liczby sędziów pokoju.

Uczciwy znalazca. Młody pracownik, Feliks Kotłowski, delegowany po pieniądze na wypłatę, przywiózł worek drobnych pieniędzy ze składu do fabryki Hirsberg i Birnbaum. W worku znajdowało się z górą tysiąc rubli. Po zapłaceniu dorożkarza worek z pieniędzmi pozostał w dorożce. Przerazenie młodego człowieka było wielkie, gdy spostrzeżono nieobecność worka. Dopiero w 3 godziny znalazł się dorożkarz, wracający z Widzewa i odwiózł worek. Uczciwy dorożkarz nazywa się Stanisław Krzeszewski, jeździ on dorożką oznaczoną № 184.

Prezydent otrzymał urlop 28 dniowy.

Radny miasta. Na opróżnione miejsce po zmarłym radnym miasta b. p. Izidorze Poznańskim powołano p. Ignacego Poznańskiego.

Wychowawce progimnazjum. Ministerium oświaty wyjaśnia, że wychowawce progimnazjum, kończące trzy klasy gimnazjalne ze stopniem dostatecznym, mogą otrzymać świadectwo nauczycielki początkowej nie inaczej, tylko po półrocznym sprawowaniu obowiązków pomocniczej nauczycielki w klasie przygotowawczej tychże zakładów naukowych.

Ze Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan. Komitet biura informacyjnego zawiadamia, iż obecnie ma do obsadzenia trzy stałe miejsca dla nauczycielek, a mianowicie: w Łodzi dla nauczycielki rosyjki i na wyjazd dla nauczycielki niemki, oraz dla nauczycielki polki z wykształceniem gimnazjalnym i konwersacją francuską. Osoby zgłaszające się do biura, które mieszczą się w lokalu własnym przy ulicy Dzielnej № 31, w ciągu lipca przyjmować będą w poniedziałki i piątki od godz. 7 do 2 wiecz. następujący dyżurni: pp. Zychlewicz, Tomaszewski, Zawadzki, Ferster, Stefański.

Biuro pośredniczy bezpłatnie.

Teatr „Victoria.“ (S.L.) Wczoraj na drugie przedstawienie operetka warszawskiego teatru „Bagatela“ pod dyrekcją p. T. Smotryckiego wybrała jedną z najładniejszych operetek Offenbacha „Gadule.“ Już melodyjna i ładna uvertura, odegrana dosyć składnie przez własną orkiestrę towarzystwa usposobiła bardzo dobrze słuchaczy, którzy też za podniesieniem zasłony, bynajmniej nie doznali zawodu, spotkawszy na scenie chór liczny, zespiewany z sobą i dobrze wyćwiczony, ładną dekorację, tudzież świeże bardzo gustowne kostyminy. Naturalnie wśród solistów pierwszeństwo trzymały bezpodzielnie panie: Helena Rapacka i Adolfinia Zimajer, zawsze nieopisanie miłutka na scenie, pełna oryginalnych pomysłów, które wcieliła w czyn z nieporównanym wdziękiem. Pani Rapackiej dostała się w udziale rola Rolanda, najważniejsza w sztuce, wymagająca dużo humoru i temperamentu, a więc bardzo odpowiednia dla jej talentu i usposobienia.

To też trudno byłoby sobie wyobrazić lepszego Rolanda, zwłaszcza co się tyczy gry aktorskiej, obmyślanej starannie i wykończanej drobiazgowo. Słowa uznania należą się też i p-nie Bertolletti za wykończenie żywo i składnie roli Inezy, tudzież pp. Polowi i Leopoldowi Morozowiczowi za utrzymanie w mierze, mimo dosadnej charakterystyki ról komicznych Cristobala alkada i Torribio jego pomocnika. Sarwicota bardzo dobrze grał i śpiewał p. Zakrzewski.

Widowisko zakończyła jednoaktowa operetka I. Offenbacha „Rajskie jabłuszko,“ bardzo dobrze znana łódzianom z czasów zesłorocznej gościnny p. A. Zimajer w naszym mieście, której też w owe czasy oddaliśmy już zasłużone pochwały za wykonanie z nieporównanym wdziękiem i finezyą roli Kasi. Wczoraj Rabostena kapitalistę grał p. Leopold Morozowicz i stworzył starannie obmyślony typ pocziwego paryskiego rentiera tak dobrze, że gra jego wczorajsza posłużyć może za wymowny dowód, jak prawidłowo, a wciąż w ros-

naćym postępie rozwija się talent tego bardzo uzdolnionego artysty. P. Morozowicz ovladał już techniką aktorską, a miara artystyczna i panowanie nad rolą, coraz widoczniejsze w jego grze, dobrze świadczą o przyszłej karierze artysty. P. Zakrzewski miał duże pole do popisu w roli Gustawa i wywiązał się z niej wcale udanie, chociaż był nieco za sztywnym, zwłaszcza w scenach miłosnych. Głos artysty dobrze postawiony sympatycznie wpada do ucha, brak mu atoli tego metalicznego dźwięku.

W ogólnej sumie operetka p. Smotryckiego wywiera bardzo sympatyczne wrażenie.

Teatr letni. Jutro teatr letni po południu wystawia melodramat Domnika „Stare miasto“ wieczorem „Roberta i Bertranda.“

Teatr Victoria. Jutro po południu powtarza „Zieloną wyspę,“ wieczorem „Kolombinę“ i „Gaduły.“

Nadanie praw. Wiadomo, że dawna politechnika w Rydze nie dawała kończącym ją tych praw, jakie zapewniają wyższe zakłady naukowe rządowe. Prawa te przyznawano jej dopiero po zreformowaniu, t. j. od r. 1896. Obecnie, jak donosi ostatni „Praw. Wiest.“ w d. 22 czerwca r. b. nastąpił rozkaz Najwyższy o nadaniu praw wszystkim wychowancom dawnej politechniki ryskiej, którzy ukończyli wydziały: budowlany; inżynierski, mechaniczny, chemiczny i trzyletni kurs na wydziałach gospodarstwa leśnego i handlowym. Do otrzymania tych praw należy tylko przedstawić dowód pięcioletnich zajęć praktycznych w obranym zawodzie. Osobom zaś, które ukończyły trzyletnie kursy na wydziale chemicznym i dwuletnie na wydziale gospodarstwa wiejskiego, mogą być przyznane te same prawa za specjalnem zezwoleniem ministra oświaty. Jednocześnie wszyscy wychowanci, którzy ukończyli dawniejszą politechnikę w Rydze z odznaczeniem, otrzymują obecnie stopnie naukowe: inżyniera-technologa, inżyniera-budowniczego, agronoma I klasy, kandydata handlowego I klasy, bez odznaczenia zaś — stopnie: technologa, budowniczego, agronoma II klasy i kandydata handlowego II klasy.

Przemysł wiejski. Do Łodzi zjechał licznym włościanie z okolic dla rozpowszechnienia po domach płóciennych i innych tkanin. Włościanie ci zwieźli znaczną ilość wyrobów, które z powodu

dostępnej ceny znajdują chętnych nabywców, szczególnie pomiędzy ludnością wyrobniczą.

Zabawy ludowe. Na odbytej w ubiegły czwartek sesji komitetu kuratorium trzeźwości urządzenie zabaw ludowych na Wodnym Rynku w ogrodzie „Źródlika“ oddano w dzierżawę p. Maliszewskiemu i Winklerowi, którzy zabawy te urządzać będą na własne ryzyko.

Zawarty poprzednio kontrakt na zasadzie którego pp. Maliszewski i Winkler pobierali od kuratorium wynagrodzenie po porozumieniu się obydwóch stron unieważniono.

Kamień wapienny. Niektórzy mniej zamożni rolnicy gub. piotrkowskiej, zamieszkali w miejscowościach, gdzie materiał budowlany jest trudny i drogi, poczęli budować domy z kamienia wapiennego, co daje się spostrzedz w okolicach powiatu łaskiego.

Próba. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że dziś wieczorem odbędzie się w sali w parku helenowskim próba z komedii Dobrzańskiego „Złoty Cielec“, która ma być odegraną przez siły amatorskie na zabawie, urządzonej w Helenowie przez Tow. dobroczynności w niedzielę wieczorem.

W komedii tej, którą reżyseruje p. Stanisław Zaborski, przyjmą udział oboje państwo Zaborscy, tudzież panowie Weinkrantz i Kulisz.

Z cechu malarzy. P. Adolf Butschkat, starszy zgromadzenia, zawiadamia nas, że cech malarzy majstrów ani czeladzi nie urządził lipcówki w lesie miejskim, urządziło ją jakieś grono prywatne i dla tego zgromadzenie malarzy pokojowych majstrów i czeladzi za lipcówkę tę nie odpowiada.

Sprawy rzemieślnicze. Agenci niektórych towarzystw asekuracyjnych zaczęli traktować z dwoma cechami rzemieślniczymi w sprawie zabezpieczenia czeladników na rzecz ich rodzin. Warunki, dyktowane przez czeladź, okazały się jednak niemożliwymi do przyjęcia, wobec czego usiłowania towarzystw spełzły na niczem.

Pogotowie ratunkowe w dn. 4, 5 i 6 b. m. było wzywane do 26 wypadków, a mianowicie: 7 stłuczeń, 3 rany tłuczone, 1 rana cięta, 2 złamania kości, 1 mkaszanie przez psa wściekłego, 1 zwichnięcie, 1 powieszenie, 1 śmierć gwałtowna, 1 atak nerwowy, 1 kurez żołądka, 2 omdlenia,

3 zasłabnięcia ogólne, raz nie zastano poszwankowanego, raz odmówiono pomocy z powodu niewłaściwego zawezwania.

W powyższych wypadkach lekarze Pogotowia po udzieleniu doraźnej pomocy odwieźli 4 poszwankowanych do szpitali i 1 do domu.

Echa burzy onegdajszej. Od osób, przybyłych z Rudy Guzowskiej, dowiadujemy się, że w okolicy tamtejszej onegdajsza burza z deszczem, gradem i piorunami szalała pomiędzy godziną 5 a 6 popołudniu. Grad dochodził niebywałej wielkości. Mnóstwo ptactwa zginęło, a inwentarz znajdujący się na paszy, został pokaleczony. Burza szła w kierunku kolei warszawsko-wiedeńskiej, gdyż znacznie później ta sama nawałnica nawiedziła okolice Włoch. W samych Włochach piorun uderzył w jedną z topol, a huk przezeń spowodowany był tak silny, że dach z sąsiedniej stodoły runął.

Dochodzą również wieści o strasznych burzach z okolic Ostrołęki, Piotrkowa i Mszczonowa. W Piotrkowie grad wybił mnóstwo szysz w mieście, wartości kilkuset rubli. W Mszczonowie zaś i okolicy grad dochodził wielkości kurzego jaja. Pioruny wzniciły w kilku miejscach pożary, nie obeszło się też i bez ofiar w ludziach.

Ażby mieć pojęcie o wielkości gradu w okolicy Rudy Guzowskiej, dość przytoczyć fakt, że jeden z obywateli p. S. stopił pięć bryłek gradu, które dały blisko kwartę wody. Szkody w polach i spustoszenia w ogrodach wielkie i na razie nie dadzą się obliczyć. W Kóluszkach padał grad również olbrzymi, największe gradki osiągały wielkości kurzego jaja.

W Płocku szalała burza w nocy z wtorku na środek. Pioruny biły jeden po drugim. We wsi Białej pod Płockiem piorun uderzył w zabudowania folwarczne, które zgorzały wraz z częścią koni, znajdujących się w stajni. W okolicy, jak stwierdzają „Echa Płockie i Łomżyńskie“, burza poczyniła znaczne szkody.

Drobny ogień. Dzień o godzinie 9-ej minut 5 rano straż ogniowa była wezwana do pożaru na ulicę Wschodnią № 52, gdzie zapaliły się sadze w kominie. Przybyłe I-szy i II-gi oddziały straży ogniowej ochotniczej, nie były czynne, gdyż ogień ugaszony został przez domowników.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Z dziennika nauczycielki. — Oponenci z urzędu. — Chóry śpiewacze. — Orkiestry fabryczne. — Stróża na Bałutach. Dolegliwość lokatorów. — Korespondenci prowincjonalni.

W tych dniach niespodzianie wpadł mi do ręki bardzo porządnie prowadzony dziennik pewnej nauczycielki domowej.

Po przetruceniu pobieżnie kilku kartek, zaciekawiony zabrakłem się do czytania spowiedzi młodej widocznie wychowawczyni młodego pokolenia z niekłamanym zajęciem. Nie było tam wprawdzie rozumowań na temat pedagogiczności wychowawcy, jeno wrażenia luźno rzucane pomiędzy opisy zabaw, sąsiedzkich kłamaży i plotek, ale tem cenniejsze, stanowią one bowiem dokumenty życiowe, w których autorka, obdarzona widocznie sporą dozą zmysłu obserwacyjnego, sama nie wiedząc o tem rozwiązuje niejedną zagadkę wychowawczą, obnaża rdzeń wielu naszych wad społecznych.

Nie tu miejsce do przedrukowywania całego tego dziennika, który bezspornie zasługuje na to. Nie mogę się atoli powstrzymać od przytoczenia paru charakterystyczniejszych ustępów i wyprowadzenia z nich wniosków:

„...Na stacyi czekał na mnie powóz dość już odrapany, zaprzężony w czwórkę niezłych cugantów, które, jak stwierdziłam to później, pełniły we dworze służbę do wszystkiego, bo i gnój wywoziły na pole i dziedziczkę z pannami do kościoła i pana dziedzica do miasteczka lub też do sąsiada na partyę wineika z przysypką.“

Wieczór był piękny, czerwcowy, ciepły ale nie parny, droga wiodła śród pól, zasłanych dojrzwającym żytem, którego srebrne lany utkane suto czerwonymi makami i błękitnymi habrami ginęły na skraju widnokręgu. Przed parn godzinami, jak objaśnił mi woźnica, spadł deszcz obfity, nie było więc kurzu. Powóz toczył się równo, koniki biegly szparko, rażno parskając. Wjechaliśmy wreszcie na groblę tuż obok stawu, gęsto wysadzoną wierzbami, skąd już aleja topo-

lowa prowadziła prosto przed ganek wiejskiego dworu. Był to dom obszerny, wygodny nie posiadał w sobie atoli nic osobliwego a wielki i dość dobrze utrzymany ogród owocowo-warzywny niezem się nie różnił od wielu podobnych, spotykaných w wioskach naszych.

Nie mogę powiedzieć, aby przyjęcie było sztywne. Owszem jak tylko turkot powozu i ujadanie psów dały znać o moim przybyciu pan i pani, panienci i dziatwa wybiegli na moje spotkanie, witając mnie serdecznie. Uczulam się od razu jakby wśród swoich najbliższych. Była to pora wieczery, po wskazaniu więc mego odtąd stałego locum, o tyle o ile coś stałem może być na świecie, po umyciu się z drogi i zmianie tualety zasiadłam wraz z całą rodziną pod wenderą do tradycyjnego siadłego mleka z kartoflami. Pani pytywała się o znajomych, z rekomendacyi których przyjęto mnie na nauczycielkę, panienci o najświeższe mody i zabawy wiejskie, pan o nowiny polityczne, słowem zapanaował przy stole gwar niedoopisania, bo każdy ciekawość swoją chciał mieć najprzód zaspokojoną, skąd wyrodziły się spory, przychem panienci dowodziły najwięcej i to z przeświadczeniem osób, które na wszystkim najlepiej się znają i z najgłębszem przekonaniem, że im w domu tym najpierwsza należy się rola. Jak się przekonałam później rządziły one absolutnie matką, której znów ojciec, choć protestował, ale zawsze pokornie ulegał. Młodsza dziatwa chłopiec i dziewczeczka, latorośle, których miałam być nauczycielką, wzorując się na dobrym przykładzie sióstr starszych, także nie ustępowały ani kroku i kończyło się zawsze na tem, że pomimo opozycyi sióstr matka jej ulegała i ich racya była na wierzchu.

Nazajutrz rozpoczęłam lekcye.

Kiedy atoli z największą powagą tylko co rozpoczęłam sądownić mego ucznia i uczenicę, co też już umieją, zaturkotało pod oknem, psy ujadać zaczęły i moje dzieciaki, spojrzawszy przez okno pędem wybiegły na dziedziniec. Nie pomogły nic nawoływania i uwagi moje, że od lekcyi się nie odchodzi; podążyłam więc i ja za dziećmi, aby powagą matki, bo ojca nie było

już w domu, poprzec zachwianą na samym wstępie moją powagą nauczycielską.

Nic nie pomogło!

Ciocia Kazia przyjechała.

Panno Zofio, odezwała się pani domu po przedstawieniu mnie przybyłej, zanim zdołałam poskarżyć się na dzieci, dziś lekcyi nie będzie z okazji przyjazdu ciotki, która u nas parę tygodni zabawi. Poznacie się panie bliżej, kobieta światowa wesoła, zobaczy pani jak wam czas zejdzie przyjemnie. I rzeczywiście mknął jak strzała na czczej paplaninie, oglądaniu i przymierzaniu strojów, które ciocia Kazia z sobą przywiozła i które panienci niedawno sobie posprawyły, ale zato znalazłam się w kłopotcie, gdy przy obiedzie pan domu zapytał mnie:

— Jakże pani znalazła dzieciaki nasze?

Wyrodziła się stąd gwałtowna polemika, bo ja zaczerwieniona i poniekąd czując się winną, nie odpowiedziałam nie, pani zaś domu, wzięwszy mnie i dzieci w obronę zmyła mężowi głowę, że wdaje się w nieswoje rzeczy, że zawsze jest, był i będzie tylko nudziarzem.

Protestował biedak, zakrzyczany atoli przez kobiety, ustąpił z placu boju, tembardziej, że i obiad się już skończył.“

Kilka kartek dalej:

„Biegnie mi tu życie bardzo wesoło i przyjemnie. W domu zawsze gwarno, gości pełno, wycieczki w sąsiedztwo częste, a biorą mnie wszędzie. Podobałam się ogólnie. Dręczy mnie tylko niepokój, co będzie z moimi pupilami, którzy, nawiasem mówiąc, po całych dniach łobuzują się aż miło. Lekcyje bywają bardzo rzadko. Codziennie znajdzie się jakaś przeszkoda. To goście się zjechali, to wyprawa do lasu na jagody lub grzyby, to smarzenie konfitur, to panienom trzeba na gwałt dodać gustu, czytaj dopomódz, bo szyją sobie sukienki na doroczną wieczorek w sąsiedztwie, to któreś z dzieci uskarża się na głowę, a wtedy już niema apelacyi — matka na lekcyje nie pozwala, bo o nieszczęście nie trudno, a praca umysłowa, zwłaszcza w lecie, bardzo nuży i staje się nieraz powodem wielu dolegliwości.“

Z WARSZAWY.

Rachunki przekazowe. Na jednym z posiedzeń sekcji handlowej, na którym była mowa o obecnym przesileniu pieniężnym, p. Werner wspominał o rachunku przekazowym (Giro-Conto), wprowadzonym w niemieckim Banku państwa i oddającym wielkie usługi kupcom i przemysłowcom w stosunkach handlowych.

Na posiedzeniu owym wypowiedziano zdanie, że byłoby bardzo pożądane wprowadzenie takiego rachunku w tytejszym kantorze Banku państwa.

Nie wiedzącym, co to jest rachunek przekazowy, objaśniamy ową dogodność. Polega ona na tem, że każdy, komu Bank rachunek taki otworzył, winien złożyć w jego kasie pewną sumę, poczem może polecać Bankowi czynienie wypłat osobie trzeciej, rachunek taki w Banku posiadającej.

Udogodnienie to dla miasta handlowego duże uwalnia bowiem od wypłat w gotówce, od posyłania z pieniędzmi i po pieniądze.

Obroty Banku niemieckiego w r. 1889 w tym rachunku osiągnęły sumy 155 miliardów marek.

Desideraty naszego świata handlowego nie pozostały bez echa, bo oto, jak donosi „Słowo”, rachunki przekazowe już w tych dniach będą zaprowadzone w rosyjskim Banku państwa.

Targówek-Radzymin. Zarząd kolei wązkotorowej radzyminskiej, po otrzymaniu możności doprowadzenia toru do ulicy Stalowej na Nowej Pradze, zamierza przedłużyć kolej z Radzymina do Wyszkowa.

Nowa przetrzeźń około 48 wiorst obejmie miejscowości fabryczne i rolnicze.

Obecnie zarząd rozwinął starania w celu przyspieszenia zamiany przedsięwzięcia na Towarzystwo akcyjne.

Narodowe święto amerykańskie. Onegdaj niezliczona liczba, gdyż zaledwo kilkunastu członków licząca kolonia amerykańska, zamieszkała w Warszawie, obchodzi święto narodowe skonfederowania się Stanów Zjednoczonych.

Na domu, mieszczącym konsulát amerykański (na ulicy Erywańskiej), powiewa sztandar amerykański.

Z KRAJU.

Kalisz. Inżynierowie kolejowi w wyknięciu linii doszli już do Sieradza. Według osta-

Z dzienniczka tego, pisanego poprostu, bije jak na dłoni, w jaki to sposób prowadzi się w tym domu edukacja i wychowanie dzieci, a domów takich nietylko na wsiach, lecz i po miastach naliczyć można szereg bardzo długi. Gdyby je można zebrać i ustawić razem — stworzyłyby one wielkie miasto, być może większe, niżeli Warszawa wzięta razem z Łodzią. Niema w tem najmniejszej przesady. Przyczna mi to każdy, kto umie obserwować życie, że w czasach ostatnich wychowanie domowe, podstawa, na której buduje się cała przyszłość człowieka, pozostawia coraz więcej do życzenia, wskutek karygodnej słabości ojców i matek, zapominających coraz więcej, niestety, że te ich uroczyste Zochy, Mile, Maniuty, Ole, to nie laleczki, lecz przyszłe żony, matki, obywatelki, a sprytni i tak miło swawolni Stasie, Tadzie, Czesie, to przyszli obywatele, działacze społeczni, powołani do ciężkiej, bardzo ciężkiej pracy nietylko utrzymania w całości tego, co pozostawiły dawne pokolenia, ale uzupełnienia ich dorobku zdobyciami nowoczesnego postępu, podążanie równym krokiem wraz z innymi za jego rydwanem.

Życie wciąż idzie naprzód. Nie w miejscu nie stoi, więc i nam stać nie wolno, by nie być wyprzedzonymi nawet przez tych, którzy kiedyś w najdalszych stali szeregach, a dziś dążą naprzód, wciąż naprzód i stają między pierwszymi.

Ludzi talentu, ludzi zdolnych, ludzi inicjatywy nam nie brak, ale brak nam i to brak bardzo dotkliwy ludzi obowiązku, tych wytrwałych pracowników, którzy raz stanawszy na obranym posterunku, stoją na nim twardo, bez względu na deszcz lub pogodę; pracują nietylko dla zarobku, lecz i dla celu, do którego praca ich dąży i nie schodzą ze stanowiska, chyba złamaną chorobą lub wiekiem. Brak nam tych działaczy, którzy nietylko rzucić umieją dobry projekt, lecz i w czyn wcielić go zdolni, zwalczając wszelkie przeszkody, niczem nie zniechęceni, zawsze czuj-

tecznych danych, przyszedł dworzec kaliski stanie najprawdopodobniej na szosie Szczypiornskiej, nie zaś jak pierwotnie postanowiono na Rypinku. Graniczny zaś dworzec, gdzie odbywać się będzie rewizja paszportowa, stanie w Szczypiornie, gdzie obecnie jest komora.

Zawiercie. Grono osób utworzyło tu spółkę udziałową i zakupiło 10 morgów gruntu od p. Habermana, celem założenia ogrodu spacerowego, mogącego służyć równocześnie za miejsce do zabaw ludowych. Udziałowcy złożyli na ten cel 15,000 rb. i jeszcze w r. b. przystępują do oparowania nabytej przestrzeni.

Ś. p. Szymon Zaremba. Czytamy w „Zorzy”, że przed kilku tygodniami zmarł w Zakrzewie ten znakomity w swym rodzaju chłop — gospodarz, który wzorowo pracował na swych 28 morgach i wzorowo wychował dzieci. Na konkursie gospodarstw włościańskich kilkakrotnie otrzymał nagrody. Sąsiedzi szanowali go bardzo, jako człowieka uczciwego i rozumnego. Takich gospodarzy oby było jaknajwięcej!

Sobota (powiat łowicki). W okolicach Soboty w nocy ze środy na czwartek 5 lipca była ulewa połączona z grzmotami i piorunami.

Na folwarku Zakrzew, majątku Sobota, należącym do p. Stokowskiego, piorun uderzył w dom drewniany, zamieszkały przez służbę folwarczną i spalił go. Mieszkańcy, ratując swe mienie, rzucali się do płonącego domu i wielu uległo poparzeniom, a trzy dorosłe osoby spaliły się. W liczbie spalonych była i matka trojga dzieci.

Pożar. Groźny pożar nawiedził w powiecie miechowskim wieś Gruszów i zniszczył 19 zagród włościańskich.

W czasie ognia zginęło dziecko. Straty obliczają na 10,000 rb.

Ostatnie wiadomości.

Niemcy i Chiny.

Organa prasy niemieckiej domagają się najenergiczniejszych środków odwetowych za zamordowanie posła niemieckiego w Pekinie. Nie brak jednak zdań przeciwnych. Oto, co w tej sprawie pisze główny organ wpływowego w Niemczech stronnictwa agrarnego „Deutsche Tageszeitung“: „Nasuwa się teraz pytanie, jakie następstwa

ni, by cel był osiągnięty, nie zaś by rosła ich popularność, nieraz nawet kosztem samej rzeczy.

Brakom tym dziwić się trudno, bo jeśli nie nauczymy dzieci poszanowania obowiązków, jeśli wpoimy w nich od zarania młodości przekonanie, jakoby były istotami uprzywilejowanymi, nie nauczymy ich cenić należyście pracy drugich, rozniesimy samowolę i chęć uchylania się od obowiązków, pokazemy im życie z jego tylko lepszej, ponętniejszej strony, ludzie wyrosną tacy, jakich urobiliśmy sami i jakich pełno już pośród nas.

Jakie drzewo, taki klin.

Ta samowola w dzieciństwie, przyzwyczajenie do przeprowadzenia zawsze swego widzimisię, kaprysu bodaj, wyradza jeszcze jeden gatunek działaczy społecznych — oponentów z urzędu.

Opozycja rzecz to bardzo pożyteczna, wywołuje bowiem polemikę, prowadzi do wszechstronnego oświecenia danej kwestyi, ale opozycja dla opozycji — rzecz bardzo szkodliwa, tamująca bieg instytucyi, w której się rozpleniła, siejąca rozgoryczenie, waśnię i niezgodę.

Łódź, przedewszystkiem zaś jedno z jej najmłodszych stowarzyszeń, chronicznie na takich oponentów choruje. Gotowi oni oponować nawet wówczas, gdyby większość przyjęła własny ich projekt, bo opozycja ich nie pochodzi z chęci ulepszenia tego, co jest zło, lecz źródłem jej jest niepoprawne warcholstwo. Jak niegdyś w rodzinie płaczem i krzykiem zdobywali oni od słabej mamusi lub safanduly tatusia wszystko, czego się im żywnie zachciało, tak i obecnie już jako ludzie dojrzały, wrzaskiem zdobyć pragną popularność, bo o nią im tylko idzie.

Miałem niebezpieczeństwo mieć u siebie jednego z tych panów na poobiedniej herbacie.

Po wyczerpaniu gawędy o boerach i chińczykach, o stagnacji w Łodzi i jej przyczynach zesłała gawęda na teatr.

Ktoś go pochwalił.

Oponent jak wrzaski, jak zacznie sypać ar-

wypływają dla państwa Niemieckiego z tego bezprzykładowego złamania prawa międzynarodowego. Zdaniem naszym, największe niebezpieczeństwo spoczywa w tem, że z pewnej strony wypadek ten wyzyskany będzie niewątpliwie do popychania rządu w kierunku polityki zaborczej, nie odpowiadającej naszym interesom a narażającej nas na cały szereg awantur, nie dających się przewidzieć. Staraliśmy się wykazać, że dla Niemiec przyszłe ukształtowanie się spraw południowo-afrykańskich daleko większe posiada znaczenie, niż powstanie chińskie. Od zapatrywania tego nie odstępujemy i dzisiaj, i nie w niem nie zmienia zamordowanie naszego posła. Rozpoczęcie z tego powodu przez Niemcy urzędowej wojny z Chinami byłoby ciężkim błędem. Pytać się bowiem należy, jaki cel miełby mogła taka wojna. Zajęcie Kiao-Czau zaspakaja w zupełności nasze potrzeby w tamtych stronach. Posiadamy wystarczającą stację węglową, zapewniającą nam niezależność od innych mocarstw, a zwłaszcza od Anglii. Nie wiemy też, czego żądaćbyśmy mogli jeszcze od Chin. Czyba marzyć nie możemy o zajęciu dalszych obszarów tego gęsto zaludnionego kraju i to z tej prostej przyczyny, że obszary te nie przyniosłyby nam najmniejszej korzyści“.

Dalej wyżej wymieniony organ twierdzi, że koła handlowe miast nadreńskich podniosą straszną wrzawę, aby skłonić rząd do wielkiej wyprawy chińskiej i pisze:

„Pierwsze oznaki spoprzedz już było można w samych początkach powstania, gdy kupcy hanzeatyccy przemawiali wobec księcia Henryka za budową olbrzymiej floty wojennej. Odnosi się wrażenie, że dla ludzi tych, gdy wchodzą w grę osobiste ich interesy, nie nie znaczą parlament i rada związkowa. Tego rodzaju bezmyślne mowy, zwłaszcza wygłaszane wobec członków domu panującego, wywołują tylko w kraju głębokie niezadowolenie, bo budzą obawy, że rząd nosi się z myślą rozpoczęcia polityki awanturniczej. Największy też czas zaznaczyć stanowczo, że wreszcie nastąpi przerwa w tem bezustannem zbrojeniu się na morzu, oraz, że pozabawione są podstawy pogłoski o bliskiej budowie olbrzymiej floty, przeznaczonej do działań zagranicznych. Z innej strony poruszono myśl utworzenia armii kolonialnej, aby przy pomocy tej armii zagarnąć mniej lub więcej znaczne obszary państwa Chińskiego. Tymczasem dzisiejsze stosunki chińskie zupełnie są niejasne i nie wiemy na razie, czy prowadzimy wojnę z samymi Chinami, lub przyezyniamy się

gumenty za argumentami, wnet odsądził biednego dyrektora teatru od czei i wiary.

— Ależ ma rację, odzywa się ktoś z obecnych, taki pan nie ma odpowiednich sił dla Łodzi. Dobrze to w jakimś zapadłym kącie, lecz nigdy u nas, cośmy widzieli znakomitości europejskie.

— Cóż pan chciał, wrzeszczy oponent, za trzy grosze flaków z aksamitem? Alboż wy macie na to, aby utrzymać dobry teatr? Stańcie się wpieryw publicznością teatralną, a potem dopiero stawiajcie wymagania. Dziś i Marecki dla was za dobry.

Ponieważ, jak to u nas w zwyczaju, polemika przyjęła zbyt ostry charakter i przechodzić zaczęła na pole osobistych wycieczek, przerwałem zaciętrzewionym.

— Jednak w tej naszej tyle osławionej i spotwarzanej wciąż Łodzi życie społeczne żywym bije tętnem i coraz to nowe jego objawy świadczą wymownie, że nie jest znów tak źle, jakby z opinii powołanych i niepowołanych opisywaczy sądzić o naszym grodzie można.

— Cóżes pan znów tak dalece dobrego znalazł, wrzeszczy oponent, może nowe ogródki letnie podobne do kurników, natłoczone doborową publicznością, depcąca się przez cały wieczer na wzajem po piętach i zachowująca się względem siebie tak uprzejmie, że nawet w kraju aszantów uważanoby ten sposób zachowywania się w miejscu publicznem za najwyższą arogancję. Może piękny zwyczaj kamieniczników naszych, stale wyjednywujących eksmisy na lokatorów, którzy wyprowadzają się z ich domów, wskutek czego, wyradza się takie np. położenie. Wyrok sądowy opiewa, że z dniem 1, dajmy na to lipca, gospodarz ma prawo wyrzucić cię z mieszkania, a zwyczaj łódzki rumacę świętojańską zaczyna od 14 lipca. Jesteś więc na łascie gospodarza, który, jeśli chce, wyrzucić cię może na ulicę a z nowego mieszkania lokator dawniejszy ustąpić ani myśli. Wesołe!

tylko do tłumienia powstania. Dalszy rozwój wypadków wpłynąć dopiero winien na naszą postawę. W każdym zaś razie, jeśli chodzi o plany dalekonośne, niezbędne jest zwołanie parlamentu. Jesteśmy przekonani, że zamiar wysyłania do Chin coraz znaczniejszych oddziałów żołnierzy niemieckich liczyć nie może na zbyt gorące poparcie w parlamencie. Ogromna większość przedstawicieli narodu przemawiać będzie za ograniczeniem się na najniezbędniejszych środkach, potrzebnych do ukarania winnych ohydnej zbrodni, popełnionej w Pekinie.

Luzy znów dziennik, a mianowicie utrzymujące stosunki ze sferami rządowymi monarchijskie „Neuste Nachrichten“ piszą:

„Wspólnie z innymi mocarstwami przywrócimy porządek. Domaga się tego nasze stanowisko pierwszorzędnego mocarstwa, a więc interes niemiecki. Na tem jednak ograniczy się nasz udział. Bronić wprawdzie winniśmy w Azji Wschodniej naszych poddanych; nie myślimy jednak „nakazywać pokoju“, jeśli pomiędzy dwoma wielkimi mocarstwami azyatyckimi Anglią a Rosją z powodu Chin wybuchnie zatarg. Gdyby w tym wypadku nie udało się nam zachować ścisłej neutralności i przyszło wybierać, to stanąć musimy po stronie francusko-rosyjskiej, nie po stronie angielskiej. Jako sprzymierzeńcy Anglików, narazilibyśmy się na wojnę europejską, na wojnę na dwóch frontach, z francuzami i rosyjanami. I raz jeszcze Anglia śmiałaby się mogła z niepoprawnej naiwności niemieckiej, która wyciągnęłaby kasztany z ognia za Anglików, a jednocześnie zwolniła ich na długie lata od najniebezpieczniejszych współzawodników handlowych.“

Nota mocarstw.

W przeddzień zerwania komunikacji pomiędzy Pekinem a resztą świata, skutkiem otrzymanych wiadomości o szerzeniu się powstania bokserów posłowie mocarstw wręczyli Tsungli-yamenowi notę następującą: Ciało dyplomatyczne, opierając się na edyktach rządu chińskiego, nakazujących wytopienie związku bokserów, żąda 1) aresztowania wszystkich osób, należących do rzeczonego związku i wywołujących zaburzenia, jak niemniej ogłaszających odezwy, afisze i artykuły w pismach, które wzywają do napadania na cudzoziemców; 2) aresztowania właścicieli domów, nadzorców i innych osób, oddających lokale na zebrania buntowników, jak w ogóle wszystkich winnych buntu; 3) surowego ukarania orga-

nów policyjnych, opieszale pełniących swoje obowiązki wobec buntu albo wprost w nim uczestniczących; 4) karania winnych zbrodni morderstwa i podpalania, tudzież wszelakich zamachów na życie i własność; 5) karania osób, kierujących działaniami bokserów i dostarczających im środków pieniężnych; 6) powiadomienia ludności Pekinu, prowincji Czili i innych prowincji północnych o tych postanowieniach.

Na temże posiedzeniu posłowie zgodzili się na to, że należy zażądać wyładowania marynarzy dla zabezpieczenia poselstw w Pekinie, jeżeli wskazane przez nich środki nie będą zastosowane w ciągu pięciu dni. Po posiedzeniu przedstawiciel Rosji ponownie zwrócił uwagę ministrów chińskich na konieczność przedsięwzięcia energicznych środków, celem stłumienia rokoszu. W odpowiedzi swojej z dnia 24 maja oświadczył Tsungli-Yamen seniorowi ciała dyplomatycznego, że, poznajomiwszy się z treścią żądania posłów i biorąc na uwagę, jak wielkie znaczenie przypisują oni tej kwestyi, rząd stwierdza, że już przed otrzymaniem powyższej noty polecił gubernatorowi pekińskiemu i cenzorom pięciu miast obmyślić środki stłumienia buntu i że wypracowany przez nich plan najzupełniej odpowiada żądaniu posłów. Tsungli Yamen nakazuje równocześnie wieckrólowi prowincji Czili i władzom miejscowym zarządzić najsurowsze kroki. Wyrażono wreszcie nadzieję, że bunt bokserów będzie stłumiony i że zaburzenia się nie powtórzą.

Taka wymijająca odezwa nie mogła zadowolnić przedstawicieli mocarstw, dlatego zebrali się oni ponownie, celem powzięcia uchwały co do wysadzenia na ląd wojsk morskich. Na pół godziny przed tem posiedzeniem ministrowie chińscy przysłali do posła rosyjskiego uwiadomienie że przedsięwzięto już najsurowsze środki, celem stłumienia rokoszu. Rząd chiński widocznie chciał tem uwiadomieniem zapobiedz dalej sięgającym uchwałom przedstawicieli mocarstw. Tymczasem wypadki rozwijały się swoją koleją, powstańcy opasali jakby snopem ognia stolicę i pobili na głowę oddział wojsk chińskich, wysłanych przeciw nim. Komendanta oddziału i sześćdziesięciu szeregowców okrutnie przy tej sposobności zamordowano.

— A może też podobało się panu tak bardzo polewanie ulic przez stróżów na Bałutach? Pomysłowi chłopczy i oszczędni. Wiedzą że woda w Łodzi to skarb coraz cenniejszy, więc tamują brudną ciecz płynącą, rynsztokami i szuflą wylewają ją na ulice.

— Ależ panie, policz tylko, ile w ostatnich paru latach powstało w Łodzi pożytecznych instytucyj. Ileż dobrego zrobiono dla podniesienia dobrobytu, moralnego i estetycznego poziomu klas pracujących. A owe chóry śpiewacze, owe orkiestry rzemieślnicze, tworzące się coraz częściej przy większych fabrykach naszych, czyliż to nie duży krok naprzód?

— Każecie robotnikowi grać i śpiewać, zamiast uczyć go rzeczy pożyteczniejszych. Czyliż pieniądze wydane na ten cel, nie byłoby logiczniej obrócić na biblioteki i szkoły wieczorne.

— I w tym kierunku prowadzą się usilne starania i to będzie, lecz nie odrazu Kraków zbudowano. Tymczasem robotnik, spędzając czas wolny od pracy przy muzyce i śpiewie, umoralnia się bezspornie i kształci estetycznie, a więc podnosi poziom swej cywilizacji.

Oponent z urzędu rozwodzić się zaczął nad dolą robotnika, podnosząc do apoteozy jego jakoby smutne położenie, sięjąc obficie dawno już spłowiałymi frazesami i hasłami, ale zagłuszyliśmy go wszyscy, dowodząc, że nie jest tak źle na prowincyi, jakby o tem sądzić można z nielicznych korespondencyj do pism warszawskich. Prowincya zbudziła się ze snu, żyje, działa, myśli, pracuje, a że praca jej nie znajduje dostatecznego oświetlenia w prasie, wina to korespondentów prowincjonalnych.

Oj, ci korespondenci, niech im Bóg nie pamięta tych bredni, które stale wypisują o nas.

Jednak skąd brać lepszych. Do pióra garną się zwykle niedowarki, by tym sposobem zjednać sobie estymę w mieście; redakcyje przyjmują ich maszą, bo lepszych nie mają.

Ci bowiem, którzyby pisać mogli i umieli,

czują chronić piórowstręt i występują dopiero wówczas, gdy który z korespondentów dobrze ich podrapie. A drapać ci ichmościowie umieją nie najgorzej, a kłamać jeszcze lepiej, gdy idzie im o cel własny o przypięcie komuś niemiłemu łatki, o wyszukanie dziury w całym.

Oto np. taki pan korespondent z Łodzi w nr. 26 „Głosu“, najspokojniej stawia zarzut poważnemu Stowarzyszeniu wzajemnej pomocy nauczycieli chrześcian, jakoby ogólnie zebranie zaoponowało przeciw utworzeniu funduszu przeznaczonego przy Stowarzyszeniu, przyzem oponentami mieli być członkowie zarabiający od 3000 do 5000 rb.

Dlaczego jednak ów pan „Homo“ zapomniał dodać, że on to właśnie był autorem owego niefortunnego projektu, który odrzucono dlatego jedynie, że był nie w porę wniesionym a przede wszystkim nie opracowanym i nieniętym w żadną konkretną formę. Stowarzyszenie udziela swym członkom pomocy pieniężnej w potrzebie, rozdrabnianie zaś jego czynności jest bezcelowem i szkodliwem i niema nie wspólnego z zadaniem towarzystwa. W mieście istnieją zresztą dwie kasy oszczędnościowo-pożyczkowe, do których każdy należy, może wnosząc składki od 10 kop. Nic więc nie przeszkadza nauczycielom robić oszczędności, gdy tego zechcą, nikt zaś niema prawa zmuszać ludzi dojrzałych do oszczędności wbrew ich woli, wnioskodawca zaś żądał w tym wypadku przymusu.

Dlaczego wreszcie p. Homo zapomniał o wniosku p. Tucholskiego, proponującym założenie przy Stowarzyszeniu kasy pożyczkowo-wkładowej, którego nie wzięto pod obrady jedynie z powodu nieobecności wnioskodawcy.

Dlaczego? Dlatego że p. Homo nie chodzi bynajmniej o rzecz samą jeno o czynienie opozycyi dla opozycyi, o przypinanie łatek ludziom którzy, jako dużo więcej od niego warci, większą też cieszą się popularnością. Bo p. Homo przez wrodzone mu warcholstwo chce od Stowa-

Telegramy.

Petersburg, 7 lipca. (Tel. Ag.) Jego Cesarzka Mości Najjaśniejszy Pan wyjechał z Nowego Peterhofu do Chełma lubelskiego, gdzie w dniu 9 lipca 65 pułk moskiewski Jego Cesarzkiej Mości Najjaśniejszego Pana obchodzi dwuchsetletni jubileusz.

Londyn, 7 lipca. Cesarz chiński w dniu 29 czerwca pozabawił się życia za pomocą opium, do czego zmusił go książę Tuan. Cesarzowa również zażyła truciznę, ale żyje, chociaż pod wpływem opium dostała pomieszczenia zmysłów.

Wszyscy książęta domu cesarskiego przyłączyli się do bokserów.

Taku, 6 lipca. Z powodu dżdżystej pory i powodzi wojsko międzynarodowe nie będzie mogło wyruszyć przed jesienią do Pekinu.

Londyn, 7 lipca. Sekretarz spraw zagranicznych Brodriek oświadczył, że rząd angielski zawiadomił posła chińskiego, iż władze pekińskie osobiście będą odpowiadały za każdą krzywdę, wyrządzoną posłom i cudzoziemcom. Niezależnie od tego, rząd angielski wystąpił z żądaniem, aby posłów i cudzoziemców wypuszczono pod odpowiedzialnością z Pekinu.

Londyn, 7 lipca. Admirali rosyjski i angielski doszli do przekonania, że próby odsieczy Pekinu należy zaniechać, gdyż wojska europejskie liczą zaledwie 20000 ludzi, gdy przeciwko nim występuje 140000 chińczyków. Generał Nieh maszeruje na Tientsin z 90000 żołnierzy.

Londyn, 7-go lipca. Ks. Tuan wydał edykt, nakazujący południowej flocie chińskiej, aby uderzyła na okręty cudzoziemskie.

Według doniesienia „Times“ z Szangaju, wieckrólowie prowincyj południowych postanowili ogłosić swoją tymczasową autonomię, dopóki powaga władzy centralnej w Pekinie nie będzie przywrócona.

Londyn, 7-go lipca. Podobno Anglia, Japonia i Stany Zjednoczone zawarły w ostatecznej formie konwencję względem wspólnego postępowania w Chinach. Konwencya ta obejmuje zastrzeżenie, że żadne z państw europejskich nie nabędzie nowych posiadłości w Chinach, z wyjątkiem stacyj węglowych. Uśmierzenie powstania bokserów bierze na siebie Japonia.

rzyszenia wszystkiego tylko nie tego ku czemu powołane ono zostało, bo dla p. Homo co dziś było białem, jutro staje się czarnem, ot byle zyskać poklask nie pojmujących rzeczy, byle pleść i pisać duby smolone i sam upajać się swoją wielkością.

P. Homo, jako korespondent poważnego organu, powinien mieć tyle poczucia uczciwości dziennikarskiej i wiedzieć dobrze, że nie wolno mu wprowadzać w błąd redakcyi swego pisma pod żadnym pozorem, a więc za nim o czemś napisze powinien przedtem rzecz zbadać dobrze. Byłby wówczas wiedział, że „Ognisko rodzinne“ bynajmniej nie zamarło, jeno na pewien czas ograniczyło liczbę numerów; że program „Ogniska“ wyjednany przez ludzi niefachowych był tak szczupłym, iż w żaden sposób rozwinąć pisma nie można było i że to była jedna jedyna przyczyna jego upadku. Byłby wiedział wiele innych rzeczy, o których wiedzieć winien i z któremi liczyć mu się wypadało, za nim postawił zarzut nieudolności ludziom, którym sam niestety do pięty nawet nie dorósł.

Przeczytałby też uważniej wszystko, co prasa polska w Łodzi o teatrze pisała i nie stawiał by niemądrych zarzutów a przede wszystkim nie pisał o rzeczach, na których się zna jak koza na pieprzu, nie kompromitowałby sam siebie i pisma, któremu służy korespondencyami od początku do końca przeprojonem prywatą i poświęconem załatwianiu własnych rachunków.

Homo panie „Homo“—to czło wie k a nie każdemu znów, choć się zalicza do ssących dwunogów, pasuje to szczytne miano.

Tak panie Homo. Zmień pan pseudonim, któremu uwłaczasz albo lepiej przestań pisać i weź się do czegoś, co lepiej robić umiesz.

Kult grafomanów i tak już za wielu ma u nas zwolenników.

Janusz.

W szkole prywatnej przy ul. Zachodniej № 39 Lekcje wakacyjne

w celu przysposobiania chłopców do **gimnazjum, szkół przemysłowej, handlowej** i nowotwierającej się **realnej** rozpoczną się d. 2 lipca r. h. Kancelarya szkoły otwartą jest codziennie od godziny 8 rano do 6 ej popołudniu.

Thomas.

721—12—10

WELOCYPEDY

najlepszych amerykańskich fabryk:

„**Cleveland**“
„**Rambler**“
„**Victor**“ i innych.

Maszyny do pisania

„**Remington**“

uznane w całym świecie za najlepsze.

WAGI ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE

„**Fairbanks**“

różnych wielkości i sił.

Lampy naftowe „**Well's**“

do oświetlenia fabryk, robót ziemnych itp.

APARATY GIMNASTYCZNE

„**Whitely**“

POLECA

Skład artykułów specjalnych

Towarzystwa **J. BLOCK**

20—9

REPREZENTANCI

KRZYSZTOF BRUN i SYN

Warszawa. Ulica Senatorska № 27.

Cenniki ilustrowane franco i gratis.

Zakłady Zjednoczonych Stolarzy

i przedsiębiorstwo budowlane

Łódź, Nowo-Spacerowa (Nowa-Promenada) 43.

Polecamy się do wykonania robót: jak przedsiębiorstw-budowlanych, kościelnych stylowych i stolarsko-galanteryjnych.

Przy zakładach istnieje specjalny dział modelarstwa i wyrobu modeli do fabryk.

Z czem poleca się

Za stowarzyszonych—**St. Koraszewski**

683—8—8

TECHNIK.

Administracja

„**MLECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ**“

DZIELNA № 30,

(Filia I Piotrkowska №. 84).

ma honor zawiadomić Sz. Publiczność, że codziennie dostać może **świeżego masła**, które się na miejscu wyrabia, jak również **śmietanki kwaśnej, śmietanki słodkiej** i na zamówienie **nie kremowej**; mleko dwa razy dziennie świeże sprzedaje się w Zakładzie. Wózkami rozwozi się po mieście i na żądanie roznosi się po domach po 10 kop. flakon.

Masło śmietankowe po 36 kop. funt.

Hydropatyczno-dyetyczne Sanatorium Rogi pod Łodzią

Wszelkich informacj udziela Dr. Littwin, Łódź, Mikołajewska № 18, codziennie od godz. 9 — 11 przed południem, i od 3 do 6 popołudniu jak również na miejscu mieszkający Dr. Oberfeld z Warszawy.

Omnibus kursuje codziennie z Nowego Rynku, od enkierni Konrada na Rogi o godz. 9 rano i 7 wieczorem, odjazd zaś z Rogów do Łodzi o godz. 7½ rano i o 6 popołudniu.
749—5—5

Obwieszczenie.

DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. Pod № 906 przy ulicy Zarzewskiej, przez Josela i Hertza braci Mazel, pierwotna rb. 33,000.

2. Pod № 839b. przy ulicy Długiej, przez Augusta Webera, pierwotna rb. 20,000.

3. Pod № 547/8 przy ulicy Piotrkowskiej przez Franciszka i Wandę małżonków Ramisch, dodatkowa rb. 100,000.

4. Pod № 1169 przy ulicy Targowej, przez Karola i Emmę małżonków Hugo, pierwotna rb. 60,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Prezes **E. Herbst**

781—1—1

Dyrektor Biura **A. Rosicki**

Łódź, dnia 24 czerwca (7 lipca) 1900 r.

Poliklinika

Lecznica dla przychodzących chorych.

Ulica Spacerowa 41.

Lek. dent. **Dąbrowski**. Choroby zębów.

Wtorki, Czwart. i Sob. 9—10 r.

Dr **Stankiewicz**. Choroby kobiece.

Czwartki 8—9 r., Niedz. 4—5 pp.

Dr **Bondy**. Choroby dzieciinne.

Codziennie 10—11 r.

Dr **Fankanowski**. Choroby wewnętrzne.

Poniedz. Środy i Piątki 11—12.

Dr. **Bełżyński**. Choroby chirurg i kobiece.

Poniedziałki i Piątki od 5—6.

Dr **Dworzaczek**. Chor. wen. i org. moczopłc.

Wtorki, Piąt. i Niedz. 1—2 pp.

Dr **Wiśniewski**. Choroby wewn. i dzieciinne.

Wtorki, Czwart. i Niedz. 11—12.

Dr **Markowski**. Choroby oczne.

Codziennie oprócz Niedzieli 2—3.

Dr **Brzozowski**. Choroby kobiece. Wtorki

i Piątki od 3—4, w Niedziele od 9—10.

Dr **Gajewicz**. Chor. dzieciinne i wewnątrz.

Codziennie oprócz Niedzieli 3—4.

Opiata za poradę 30 kop—Szczepienie

ospy 50 kop.

Łóżka dla chorych do wynajęcia.

Zakład Leczniczy

CHIRURGICZNO-GINEKOLOGICZNY

w Łodzi, Południowa № 19

przyjmuje na stałe pomieszczenie osoby dotknięte cierpieniami chirurgicznymi i kobiecymi. W ambulatoryum udzielają poradę codziennie

w **Chorobach chirurgicznych:**

Dr. med. **Alfred Krusche** od 12—1 w poł.

w chorobach kobiecych:

Dr. **Ksawery Jasiński** od 9—10 rano;

Dr. **Mieczysław Kaufmann** od 3—4 popoł.

Dr. **Czesław Stankiewicz** od 6—7 popoł.

Cena porady k. 50.

Z powodu wyjazdu zagranicę jest do

odstąpienia w Inowłodzu

Mieszkanie letnie

z umeblowaniem, z dwóch pokoi, kuchni i dwóch werend składające się, po cenie bardzo przystępnej. Wiadomość u W-go p. **Grünfelda**, Cegielniana № 8.

783—3—2

Podwójnej buchalterji

wykłada gruntownie

I. Mantinband

koncesyonowany nauczyciel buchalterji ul. Cegielniana 61 m. 37.

Przyjmuje od 12½—2 pp. i od 7 do 8½ w

Dr. med. Goldfarb,

Specjalista chorób moczopłciowych, skórnych i wenerycznych

ul. Zawadzka Nr. 18,

(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzieńskiej

Przyjmuje od 8—11 przed poł. i od 6—8

wieczór. Dla pań od 5—6 po południu.

1385—20—20

Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób

uszu, nosa, gardła i zębów mowy

Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 popoł.

w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł.

Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Sonnenberg

wyłącznie **choroby skórne i weneryczne.**

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppt

i od 3—8 popoł.

Dr. Leon Silberstein

Leczy specjalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje panów od 8—10, 1—2, 6—8

wieczorem. Panie od 5—6 po południu

Ewangelicka № 7.

W niedzielę i święta od 8—11 rano, 2—6

popołudniu. 164

KAUCYONOWANA Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Różne meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portjery, firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuterję, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Różne meble używane i nowe dobrej roboty jak: Garnitury salonowe i bu-
duarowe, kredensy, szafy, pensionarki itd. Naczynie kuchenne, emaliowane i niklowe,
wannы, lodownice, łózka żelazne, łóżeczka, wózki i kolebki, wyroby perfumeryjne Bro-
card'a, eleganckie urządzenia sklepowe, galanteryjne wyroby, resztki materiałów, ma-
szyny do szycia, rowery, skrzypce, żyrandol gazowy, piaki wypechane i t. d.

1452-52-31

Urząd

Starszych Zgromadzenia Tokarzy w Łodzi,

zawiadamia P.P. Członków, że uroczystość uczczenia 50-letniego Jubileu-
szu istnienia Cechu tokarskiego rozpocznie się solennem nabożeństwem
w kościele św. Krzyża w niedzielę dnia 8 lipca o godzinie 8 rano.

Punkt zejścia się w lokalu Majstrów tkackich przy ulicy Piotrkowskiej № 100 o godzinie 7 i pół rano.

794-2-2

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA, FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA i zakład reperacyjno-krawiecki

Władysława Piętki

p. f. „HELENA“

Piotrkowska № 111 w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portjery, dywany, meble do pra-
nia i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty
w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 go-
dzin.

55-25-25

W Niedzielę i święta zakład zamknięty.

ŁÓDZKI BROWAR PAROWY

KAMIENSKI i S-ka

ul. Miłsza № 53. Telefonu № 170.

poleca swe wyborowe i odležałe piwa

Pilzeńskie

Marcowe ciemne i

Leżak.

24-23

KANCELARYA SZKOŁY MUZYCZNEJ

PIOTRKOWSKA № 86,

przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty
różne, dęte i śpiew, lekcje rozłożone na przedobie-
dnie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych
zakładów nankowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacja
od godz. 2 do 3.

ŁÓDZKIE

Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe

Przejazd № 14 dom p. Landau vis-a-vis placu Cyklistów.

I. Przyjmuje zapisy na członków:

- mieszkańców m. Łodzi obojga płci, pełnoletnich
- Towarzystwa spółki i związki działające na zasadzie za-
twierdzonych ustaw lub umów piśmiennych.

II. Przyjmuje wkłady oszczędnościowe od członków i osób
postronnych, na różne terminy w sumach dowolnych począw-
szy od 10 kop. do 500 rubli i płaci od wkładów beztermino-
wych 4%

Od wkładów za 7-dniowym wypowiedzeniem 4 1/2%

Od wkładów za 3 ch miesięcznym wypowiedzeniem 5%

Od wkładów za rocznym wypowiedzeniem 5 1/2%.

III. Udziela pożyczki członkom za poręczeniem na termin
nie dłuższy nad rok do wysokości rb. 250.

IV. Udziela pożyczki członkom pod zastaw papierów pro-
centowych do wysokości stale określonych na różne terminy.

Procenty od wkładów nie podlegają opłacie podatku dochodowego
od kapitałów pieniężnych.

Wszelkie obroty pieniężne z Towarzystwem uskuteczniają się na
zwyczajnym papierze i nie podlegają opłacie stempowej.

Biuro Zarządu otwarte codziennie z wyjątkiem Niedzieli i świąt od
godziny 10 rano do 2 popołudniu i od godz. 7 do 8 wieczorem. d-2



MUZEUM KREUTZBERGA

Przejazd vis-a-vis toru cyklistów,

Codziennie o g. 11 rano do 10 wieczór otwar-
te. Muzeum posiada zbiór figur woskowych
naturalnej wielkości, przedstawiających zna-
komych i wybitne osobistości.

CENY ZNIŻONE.

W niedzielę przedstawienie z obrazami niknącymi „Wystawa paryska“.
Stereoskopy muzeum są do sprzedania.

NOWOŚĆ. Napad boerów na anglików przy Koornspruit koło Blemfon-
teinu. 2) Ucieczka lwa z menażeryi Kreutzberga na jar-
marku lipskim.

733-3-3

Panorama, stereoskopy. Duży wybór paryskich mechanicznych obrazów i automatów
Wejście 10 kop. Do oddziału anatomicznego 10 kop.

Korkowe Domy i Wille

szczególniej nadające się na letnie mieszkania z powodu następujących ważnych wła-
sności: 1) Najwyższa izolacja latem od gorąca, zimą od zimna, a więc i zimą miesz-
kalne. 2) Wszelka wilgoć wykluczona nawet i wtenczas jeżeli zimą się nie opala.
3) Najwyższa długotrwałość, gdyż korkowe kamienie przez swoją zawartość kreozotu
i t. p. prezerwują podłogi, belki sufitowe i krokwie dachowe od gnicia grzyba i t. p.
4) Wszelkie robactwo w ścianach wykluczone. 5) Zupełna ogniotrwałość 6) Nad-
zwyczaj prędka robota.

KORKOWE ŚCIANY I SUFITY, wielka długotrwałość bez żadnych pę-
knięć i skaz.

Opatrywanie rur i rezerwearów wodociągowych przeciw zamarzaniu i poceniu się
Najlepsze referencye. Wszelka gwarancya. Kosztorysy i cenniki na żądanie
franco i gratis.

Michał Rosicki

Telefon 428.

Przedsiębiorstwo robót z kamienia korkowego.

W Szkole Prywatnej

Przejazd Nr. 14

lekcje wakacyjne rozpoczynają się 2 lipca. Od 9 lipca szkoła przenie-
sioną zostanie na ul. Wólczańską № 55 dom własny.

752-6-6

K. Goetzen.

IV-klasowa pensja żeńska

JANINY TYMIENIECKIEJ

od d. 1 (14) lipca r. b. mieścić się będzie
przy ulicy Średniej № 3 (dom W-go Szulca).

Lekcje wakacyjne mające na celu przygotowanie do gimnazjum i szkół prywa-
tnych rozpoczynają się d. 25 czerwca przy ul. Piotrkowskiej 17. Rok szkolny
8 sierpnia. Zapisy uczenia codziennie od 3 do 6 przy ul. Zawadzkiej № 19.
W niedziele i święta przy ul. Zawadzkiej № 19 od 3 — 5 popołudniu. Dzieci
przyjmują się od lat 6.

FABRYKA KAMIENI MŁYŃSKICH
ORAZ
ZAKŁAD DLA BUDOWY MŁYNÓW
KAROLA AST

Lipowa № 35. Lipowa № 35.

Francuskie kamienie młyńskie i piaskowe. Toczałniki w różnych rozmiarach i wielkościach. Gazę jedwabną oryginalną szwajcarską. Walce pojedyncze i dubeltowe. Maszyny do czyszczenia zboża i kaszki, Perlaki, Kolerganki. Blachy stalowe dziurkowane (sztancowane). Blachy tarkowe. Pasy skórzan. Troki Pockholz (gwajak) na lagry. Wózki do worków i towarów. Mosiężne i żelazne siatki druciane. Oskardy i nożowniki. Kompletne ganki młyńskie. Maszyny do dzielenia ciasta. Krany i windy. Sikawki do polewania ulic i ogrodowe. Maszyny i narzędzia rolnicze t. j. kieraty, młocarnie, sieczkarnie, maszyny do klepania kos etc. Płyty cementowe na chodniki, które na życzenie mogą być układane. Urządzenia transmisyjne i zakład do ryflowania walcy. Wszelkie reperacje wykonywają się w mej słusarni pośpiesznie. 263-52-15

Sprzedż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Łózka, wanny, wózki dzieciinne,
Wyżymaczki amerykańskie,
Maszynki do robienia lodów
Kuchenki naftowe „Primus”
Lodownie pokojowe.

137-101-39

Naczynia kuchenne i gospodarcze
poleca SKŁAD FABRYCZNY
Akcyjnego Towarzystwa Wł. Gostyński i S-ka
Łódź, Piotrkowska № 81,
Sprzedż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Zakład przewozowy
ulica Nawrot № 74,

który zawarł kontrakt z rządem na lat kilka na dostawę wódek do sklepów monopolowych i załatwiający dostawy dla restauracji, — obecnie rozszerzywszy swoją działalność, przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych, z odpowiedzialnością za uszkodzenia.
Zarządzający D. Szafranowski
644-28-16

Prośby na Najwyższe Imię

i do wszystkich bez wyjątku władz oraz osób, przepisywania i tłumaczenia uskuteczniając się w mojem

Biurze próśb i zażaleń

w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej w domu № 88 m. 18 a z ulicy Mikołajewskiej 35, gdzie zjazd sędziów pokoju. Dla biędnych od 8-9 bezpłatnie.
60-13 **N. M. Szapiro.**

Potrzebne zaraz kompletnie zdolne
Staniczarki

za dobrem wynagrodzeniem.

Przejazd 16, pierwsze piętro od frontu.

PATENTY

Warszawa, Ś-to Krzyska № 48
na wynalazki i marki fabryczne we wszystkich krajach wyrabia i eksploatuje inż. **D. Fraenkel**, długoletni nasz inż. największych biur zagranicznych.
Opracował **20,000** patentów.
Reprezentant na Łódź, inż. J. Margules.
449-52-9

Panowie mówią, że

A. MARSZAŁA

kapelusze miękkie i sztywne są eleganckie, ładne i trwałe.
W Łodzi, ulica Piotrkowska № 139. 31-10-d

Pierwszorzędnym z Warszawy

KRAWIEC DAMSKI

KATOLIK
robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne
737-2-2 **Spacerowa № 31.**

Profesor Szkoły Muzycznej

Antoni Grudziński

zostając na lato w Łodzi, przyjmuje osoby interesowane od godz. 7-8 wieczorem dla niezamożnych a prawdziwie utalentowanych, warunki przystępne.
Nowy-Rynek № 6 m. 22. 706-10-4

Skradziono weksel

na sumę rb. 50 płatny w dniu 29 września r. b. wydany przez Kawczyńskiego dla Walentego Kraski i rb. 38 gotówką. Proszę weksłu nie nabywać, bo zapłaconym nie będzie. 803-1-1

Wyprzedż drzewa!

Z powodu zwinięcia mego składu drzewa, sprzedaję wszelkich gatunków drzewa, sztandary, słupy dębowe o 20% niżej kosztu; są także do sprzedania konie, wozy, uprząże robocze i angielskie, maszyny rolne. 594-20-15

Max Jakobowicz.
Wólczańska 86 róg Rozwadowskiej.

Ogłoszenia drobne.

Arago niszczy odciski puder. Składy apteczne, główny skład Leszno № 4. 862-24-8

Bielizniarka poszukuje pracy w domach prywatnych za skromnem wynagrodzeniem. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ dla „Bielizniarki“.

Człowiek w średnim wieku z dobremi świadectwami, na życzenie może złożyć kaucję poszukuje posady inkasenta. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonowym odpowiednim. Ul. Konstanyowska № 57. Stróż wskaże. 526-d.

Młoda osoba polka, ukończywszy 4 klasy gimnazjum, poszukuje posady. Wiadomość w zakładzie fotograficznym B. Wilkoszewskiego, Passaż Mayera № 5. 914-3-1

Maszyna do robienia północzech na stógię, z powodu wyjazdu, natychmiast do sprzedania poniżej kosztu. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 902-d-2

Młoda osoba (panna) pragnie przyjąć miejsce na wyjazd na letnie mieszkanie przy inteligentnej rodzinie; może wyreczać gospodynię domu. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. H. E.

Magazyn Mód „Felicja“ ul. Zielona № 3. Poleca wybór garnirowanych kapeluszy od najskromniejszych do bardzo elegancickich, wykonanych podług paryżkich i wiedeńskich modeli. Ceny bardzo niskie. Przyjmuje także i wykończa prędko wszelkie obstalunki i przeróbki podług życzeń. 337-26-26SS

Zabrany przez omyłkę 29 Czerwca na majówce w Kuluszkach parasol czarny półjedwabny, rączka zakrzywiona antybką, prosimy zwrócić. Ul. Piotrkowska 81, Skład Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka. 918-3-1

Poszukuję posady kasyera, wiadom dobre językami: rosyjskim i polskim. Na życzenie mogę złożyć rb. 300. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ dla „Kasyera“.

Poszukuję osoby młodej wykształconej, pochodzenia chrześcijańskiego, z kapitałem 2000 do 5000 rb. jako wspólniczki do interesu pewnego. Oferty składać w redakcyi „Rozwoju“ pod literami „I. R.“ 903-3-3

Pokój i kuchnia do wynajęcia zaraz lub później. Piotrkowska № 145. 900-6-3

Poszukuje się w domu prywatnym używaną fortepianu na 2 godz. dziennie w okolicy Piotrkowskiej, Dzielnej, Wschodniej. Oferty sub. „Fortepian“ składać w redakcyi „Rozwoju“ 902-3-3

Potrzebny pomocnik fryzjerski na sobotę i niedzielę. Konstanyowska № 57. 905-2-2

Pokój obszerny, frontowy może być umeblowany do wynajęcia zaraz. Zawadzka № 9 stróż wskaże. 15-15

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacyi w fabryce kamieni młyńskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701-19-d.

Rządca domu obznajmiony z sądownictwem i przepisami policyjnemi poszukuje rządu lub administracyi domem lub fabryką, na życzenie może złożyć kaucję. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 913-2-2

Venus puder wysokiego gatunku sprzedaję wszędzie. Główny skład Leszno № 4. 861-24-8

Wieczorami od godziny 8 poszukuje zajęcia młody człowiek znający języki polski i rosyjski. Może przyjąć przepisywanie lub podobne roboty. Łaskawe oferty proszę składać w red. „Rozwoju“ pod M. L. 906-2-2

Zaginął paszport na imię Adama Chebowski, wydany z gminy Poddębice. 908-3-2

Zaginął paszport na imię Jana Pawlak, wydany z gminy Zadzim. 919-3-1

Zaginęła karta pobytu wydana przez wójta gminy Wdzew na imię Heleny Kowalewskiej. Złożyć w kancelaryi wójta. 910-3-2

Zaginął paszport na imię Franciszki Pawłowskiej wydany z gminy Żelechów. 912-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Wiktorji Gurko, wydana z magistratu m. Łodzi. 915-3-2

ZAKŁAD

Tapicersko-Dekoracyjny i Magazyn mebli

J. LIPIŃSKIEGO
przy ulicy DZIELNEJ № 31.

posiada na składzie wielki wybór mebli, gotowe otomany, kredensy, szafy, łózka, garnitury salonowe. Wykonuje wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące. 588-24-14

Główny Skład Przędzy Jedwabnej i Bawełnianej
B. GOŁĄB w Warszawie
Dzika № 8 (od 8 lipca Dzika № 5)
POLECA 725-6-5-
surowe i farbowane: **Organzynę, Tramę, Tramawagę, Szap** i inną przędzę jedwabną.
! Najtańsze ceny fabryczne !

Środek nieszkodliwy
woda „FLORIDE”

wynalazku **Sz. Cohena**
w WARSZAWIE, ul. DZIKA № 9.

Wzmaenia osłabione korzenie włosów, oczyszcza skórę z łupieżu i zabezpiecza od wytłysienia. Sprzedaję w aptekach, składach aptecznych i perfumeryach. Flakon rb. 1 kop. 50. 461-20-0

Szkoła Prywatna Przygotowawcza
dla dziewcząt i chłopców
K. SZANIAWSKIEJ
przy ulicy Franciszkańskiej № 11 m. 11,
otworzoną została z dniem 13-go czerwea r. b.
Początki nauk dla osób dorosłych dziewcząt fabrycznych poza godzinami szkolnymi od 7 r. do 10. Zapisy odbywają się codziennie. 674-10-10